

Lewandowska, Stanisława

"Polskojęzyczna prasa godzinowa w tzw. Starej Rzeszy (1939-1945)",
Krzysztof Woźniakowski, Kraków 2001 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 34/2, 210-212

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i nauki w obydwu systemach jenieckich, jak i pewne różnice pomiędzy różnymi typami obozów w ramach tego samego systemu. Pracę wzbogacają ciekawe i — co warte podkreślenia — kolorowe ilustracje, ukazujące głównie dokumenty w postaci zawiadomień o wykładach, świadectw i dyplomów ukończenia kursów, regulaminów, notatek itp.

Książka wydana jest na przyzwoitym poziomie edytorskim i charakteryzuje się czysto naukowym, ale jednocześnie niezwykle czytelnym językiem. Zarówno w przypisach oraz selektywnym wykazie źródeł i literatury, jak i w treści pracy widać bogactwo materiałów źródłowych i opracowań, jakie Autorka zgromadziła i wykorzystała w swojej pracy. Nielicznymi błędami, jakich można się doszukać w publikacji, są literówki, nieuniknione zresztą w większości publikacji książkowych, oraz dwie usterki natury merytorycznej. Na s. 85 Autorka mylnie nazywa funkcjonujący przed wojną w Polsce Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przeszkolenia Wojskowego. Z kolei na s. 208 mowa jest o profesorze przyrody Edwardzie Ralskim, jeńcu Starobielska, który zamordowany został w siedzibie NKWD w Charkowie, a nie — jak pisze Autorka — w Katyniu. Są to jednak błędy nie umniejszające w żadnym stopniu wartości pracy, która zasługuje na najwyższe słowa uznania oraz na przeczytanie i poszerzenie księgozbioru zarówno historyków, jak i pasjonatów historii najnowszej.

Wojciech Półchłopek
Opole

Krzysztof Woźniakowski, *Polskojęzyczna prasa gadzinowa w tzw. Starej Rzeszy (1939-1945)*, Kraków 2001, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, ss. 128

W dorobku naukowym Autora, wybitnego znawcy dziejów prasy, w znakomitej swej części pionierską rolę ogrywają badania nad problematyką polskiego życia literackiego i kulturalnego czasu drugiej wojny światowej. W ostatnich latach zaowocowały one dwiema ważnymi, przyjętymi z żywym zainteresowaniem przez czytelników publikacjami: *W kregu jawnego czasopiśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa 1939-1945* oraz *Prasa — kultura — wojna. Studia z dziejów czasopiśmiennictwa, kultury literackiej i artystycznej lat 1939-1945*. W ten sposób to głównie dzięki badaniom Krzysztofa Woźniakowskiego problematyka kulturalna czasu II wojny światowej stopniowo przestaje być niezapisaną kartą w historiografii polskiej.

W omawianej w tym miejscu kolejnej rozprawie Autor wychodzi poza dotychczasowy zakres terytorialny swoich zainteresowań. O ile do tej pory badania Jego koncentrowały się na ziemiach terytorium Państwa Polskiego sprzed 1939 r., to w pracy tu omawianej ich przedmiotem jest nader słabo rozpoznana badawczo grupa pism polskojęzycznych wydawanych przez Niemców w latach drugiej wojny światowej w granicach Trzeciej Rzeszy. Nie kolportowane na pozostałych obszarach jej podległych w okresie 1939-1945, a zamieszkałych przez ludność polską, nie dopuszczane (z niewielkimi wyjątkami) do rąk Polaków — obywateli niemieckich, nie mając debitu w Generalnym Gubernatorstwie, w rezultacie więc — niedostępne w zbiorach i bibliotekach Polski, pisma te nie doczekały się żadnego omówienia, poza informacjami właściwie niewiele wykraczającymi poza samo stwierdzenie ich istnienia. Zachowane w zbiorach Deutsche Bucher w Lipsku, zostały przed niedawnym czasem zmikrofilmowane na potrzeby Biblioteki Narodowej i właśnie ów mikrofilm posłużył Krzysztofowi Woźniakowskiemu jako podstawa źródłowa Jego opracowania. Za ledwie szczątkowe do tej pory informacje

O polskojęzycznych pismach gadzinowych na terenie tzw. Starej Rzeszy, w gruncie rzeczy ograniczające się do danych bibliograficznych, Woźniakowski wnikliwie przeanalizował, uściślił i skorygował, uzupełniając rozproszonymi w nielicznych rozprawach, przeważnie zresztą nieścisłymi informacjami, które skrupulatnie zweryfikował, cały zebrany materiał właściwie interpretując.

Swe ustalenia zawarł Autor w czterech, przejrzysto skonstruowanych rozdziałach: 1. *Likwidacja prasy polonijnej w Trzeciej Rzeszy w r. 1939 oraz jej następstwa*; 2. „*Gazeta Ilustrowana (1940-1945) — polskojęzyczny tygodnik (Oberkommando der Wehrmacht) dla jeńców polskich w Rzeszy*”; 3. *Czasopisma dla cywilnych robotników przymusowych*; 4. *Polskojęzyczne edycje hitlerowskich periodyków propagandowych dla zagranicy*. W uwagach wstępnych do rozprawy zdefiniował określenie „prasa gadzinowa”, przedstawiając jego etymologię tudzież odmienny historycznie oraz geograficznie zakres znaczeniowy. Całość opracowania ściśle podporządkował przyjętemu układowi, w każdym rozdziale i podrozdziałach wyłaniając zasadnicze, odpowiadające jego tytułowi problemy. Wnioski końcowe ujął w *Próbie podsumowania*.

W rozdziale pierwszym Autor przypomina, iż przełom sierpnia i września 1939 r. przyniósł na ziemiach Trzeciej Rzeszy likwidację wszystkich instytucji Polonii niemieckiej, w tym również prasy. Język polski miał być stąd definitywnie wyrugowany. Rychło jednak okazało się, że zamierzenia władz nie przystają do doraźnych potrzeb polityczno-propagandowych, związanych z toczącą się wojną. Na ziemiach niemieckich znaleźli się, bynajmniej nie z własnej woli, „nowi” Polacy z ziem anektowanych i okupowanych w 1939 r. Utrzymywani przez hitlerowców w możliwie najściślejszej izolacji od skupisk przewidywanej do natychmiastowego wynarodowienia „starej” Polonii autochtonicznej lub wychodźczej stanowili potencjalny materiał możliwy do propagandowego „urobienia” w duchu lojalności i posłuszeństwa wobec Rzeszy oraz dostarczania jej przez pracę wymiernych korzyści ekonomicznych. Stosunkowo szybko zdecydowano się tedy na uruchomienie tu (w Berlinie, na terenie Westfalii i w Saksonii) adresowanych do tychże środowisk czasopism w języku polskim, tworzonych niemieckimi piórami i środkami, służących interesom Trzeciej Rzeszy. Czasopisma te tworzyły trzy grupy, zachowujące własną specyfikę (którą Autor wyraźnie uwydatnia) i starannie od siebie separowane przez władze niemieckie kręgi potencjalnych czytelników tej prasy. Kategorię pierwszą stanowiła zorganizowana już na przełomie 1939 i 1940 r. prasa jeniecka, adresowana do więźniów oflagów i stalagów. Grupa druga to prasa dla cywilnych robotników przymusowych, uruchomiona w II połowie 1943 r. U schyłku istnienia Trzeciej Rzeszy pojawiły się wreszcie polskojęzyczne mutacje hitlerowskich periodyków dla zagranicy, w odróżnieniu od poprzednich grup przeznaczone przede wszystkim dla kolportażu poza etnicznymi ziemiami niemieckimi, zwłaszcza w Generalnym Gubernatorstwie.

W kolejnych rozdziałach Autor przedstawił szczegółowo dzieje tej prasy — w poszczególnych fazach tych dziejów, ukazał czynniki wpływające na jej funkcjonowanie, kształt i zawartość, dokonał wszechstronnej prezentacji poszczególnych periodyków i analizy, zwracając przy tym osobną uwagę na wprowadzone na ich łamach treści kulturalno-artystyczne i literackie. Dzięki konsekwentnie stosowanej metodzie porównawczej Autor zdołał przekonywająco udowodnić, że polskojęzyczne pisma gadzinowe, wydawane przez Niemców w Trzeciej Rzeszy, w niejednym bardzo się różniły — nb. pod pewnymi względami nawet korzystniej — od polskojęzycznych gadzinówek pozostających w Generalnym Gubernatorstwie pod zwierzchnictwem aparatu propagandowego Hansa Franka, co więcej — przetrwały od nich dłużej.

Autor stwierdza również — podnosząc to także w zamykającej rozprawę *Próbie podsumowania* — iż zawartość i poziom polskojęzycznych pism gadzinowych w Trzeciej Rzeszy nie odbiegały od konwencji całego goebbelsowskiego systemu propagandy, opierającego się na

ustawicznym powtarzaniu tych samych haseł — danym przypadku lojalności i podporządkowania się Wielkim Niemcom oraz pracy na rzecz obrony „Europy” przed bolszewizmem, w schyłkowym zaś okresie wojny także czynnego sojuszu niemiecko-polskiego, propagowanego tu w sposób bardziej natrętny i usilny aniżeli w prasie gadzinowej wydawanej w GG. K. Woźniakowski trafnie zauważa, iż w przeciwieństwie do periodyków gadzinowych w Generalnym Gubernatorstwie znaczną część publikacji na terenie tzw. Starej Rzeszy stanowiły nie grafomańskie płody „literatów” koncesjonowanych przez Niemców, lecz przedruki utworów obiegu wysokoartystycznego, wychodzące spod piór jeśli nie klasyków narodowej literatury, to przynajmniej pisarzy dawniej lub współcześnie znanych i uznawanych. Redakcja dobierała do druku teksty oczywiście obojętne ze względów cenzuralnych, lecz bodaj mimo woli przywoływała przecież wyraziście krąg tradycji historyczno-literackich i kultury narodowej. Na tym małym wycinku — konkluduje Autor — sytuowała się w swoistej opozycji wobec obowiązujących w „państwie” Hansa Franka koncepcji szczątkowej, wyłącznie rozrywkowej pseudokultury dla „tubylców”. Ważna to konstatacja Autora, a nie jest to bynajmniej jedyna, zawarta w tej rozprawie, istotna dla tematu konstatacja. Dotyczyły one różnych kwestii, także m.in. środowisk, z jakich wywodzili się twórcy tej prasy, kim byli, jak wyglądała i czym się charakteryzowała ich twórczość, co się składało na jej treść i zawartość z wyrazistym ukazaniem elementów wyróżniających poszczególne gatunki i tytuły zarówno w samej Rzeszy, jak i w porównaniu z prasą gadzinową w GG, jakie wreszcie funkcje w warunkach toczącej się wojny pełniła ta prasa, funkcje — dodajmy — zarówno nadane, jak i rzeczywiste. Praca zawiera bardzo wiele interesujących wątków, prób ich rozwikłania, uwag pobudzających do myślenia i refleksji.

Konkludując, bardzo wysoko oceniam prezentowane tu gruntowne studium Krzysztofa Woźniakowskiego — jest to rozprawa o znaczącej wartości poznawczej. Dotyczy kręgu spraw, które do tej pory nie stały się obiektem szczegółowego zainteresowania badaczy. W sposób istotny zapełnia lukę w dotychczasowych badaniach nad dziejami II wojny światowej, a to ze względu na jej pionierski charakter, jak i wprowadzenie do obiegu naukowego nieznanymi do tej pory faktów, interesujących, opierających się na spostrzeżeniach i dokumentacji z wnikliwą próbą oceny tych faktów, ich interpretacji. Z wysoką wartością rozprawy współgra również piękna polszczyzna Autora i w związku z tym znakomita czytelność wykładu, cecha nader rzadko dzisiaj spotykana, a także wartki tok narracji.

Stanisława Lewandowska
Warszawa

Władysław Siemaszko, Ewa Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, Warszawa 2000, von borowiecki, t. 1, s. 1-1000, t. 2, s. 1001-1440

Pracę otwierają: przedmowa autorstwa prof. R. Szawłowskiego i wstęp. Część merytoryczna podzielona została na dwie części. Pierwszą zatytułowano: *Zbrodnie ludobójstwa na ludności Wołynia*. Rozpoczyna ją rozdział pt. *Wołyń — informacje ogólne*. Znajdujemy tu różne dane opisujące to województwo II Rzeczypospolitej, a więc dane demograficzne, w tym mówiące o liczbie zamieszkujących Wołyń Polaków i innych narodowości, o warunkach geograficznych oraz w wielkim skrócie o działaniach władz sowieckich i niemieckich. Szkoda, że w tej części swojej pracy W. i E. Siemaszkowie nie spróbowali dać odpowiedzi na pytanie o przyczyny wydarzeń wołyńskich. Ludobójstwo, które dokonało się tam w okresie II wojny światowej,